

# Chudzyński, Marian

---

## Aleksander Sochaczewski z Iłowa - malarz polskiego losu na Syberii

---

Notatki Płockie 43/1-174, 13-19

---

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## ALEKSANDER SOCHACZEWSKI Z IŁOWA - MALARZ POLSKIEGO LOSU NA SYBERII

Każdego roku obchodzimy rocznicę wybuchu powstania styczniowego. Powstanie rozpoczęte z 22 na 23 stycznia 1863 roku zakończyło się klęską narodu polskiego. Carat triumfował. W konsekwencji upadku powstania 1863 roku tysiące Polaków zostało skazanych na katorgę syberyjską. Profesor Stefan Kieniewicz, wielki znawca dziejów powstania oblicza ich liczbę na 30-40 tysięcy. Na Sybir powędrowali ludzie stanu szlacheckiego, duchownego, a także chłopi i mieszczaanie. Połowa zesłanych już nigdy nie wróciła do kraju<sup>1</sup>.

Malarzem "polskiego losu" na Syberii po powstaniu styczniowym był Aleksander Sochaczewski, postać niezwykle barwna, ale i tragiczna. Sochaczewski związany jest z województwem płockim, z dawną ziemią gostynińską. Urodził się bowiem 3 maja 1843 roku w Iłowie, właśnie na terenie obecnego województwa płockiego. Obecna osada miała wówczas prawa miejskie, które zostały odebrane przez zaborcę rosyjskiego w 1869 roku.

Miasteczko miało niezwykle skomplikowaną strukturę narodowościową. W 1861 roku mieszkało w nim ponad 100 Polaków, aż 300 Żydów oraz kilkudziesięciu kolonistów niemieckich. W związku z powyższym w Iłowie były trzy świątynie: rzymsko-katolicka pod wezwaniem znalezienia Krzyża Świętego, bóżnica żydowska i kościół ewangelicki znajdujący się właściwie we wsi o tej samej nazwie co miasto na wschód od miasta Iłowa<sup>2</sup>.

Aleksander Sochaczewski przyszedł na świat w żydowskiej rodzinie. Jego ojciec był szamesem (woźnym iłowskiej synagogi). Prawdziwe nazwisko Sochaczewskiego to Sonder Lajb. Był synem Szmula i Szajny. Już od młodych lat wybijał się inteligencją wśród iłowskich rówieśników. Wcześniej też został oddany do iłowskiego chederu. Najpierw chłopcy poznawali w nim pięcioksiąg Tory, następnie w trzeciej i w czwartej klasie zajmowali się szczegółowym studiowaniem Talmudu z komentarzami.

Ze względu na wyraźne zdolności - rodzice Sondera postanowili oddać go do Szkoły Rabinackiej w Warszawie. Miał wówczas 14 lat<sup>3</sup>. Sochaczewski w Szkole Rabinackiej uczył się nie tylko przedmiotów stricte zawodowych (religijnych), ale także poznawał język polski i historię Polski. Jak się później okazało tylko jeden słuchacz tej szkoły został rabinem. Był nim późniejszy znany kaznodzieja, a także tłumacz Starego Testamentu na język polski rodem z Bieżunia - Izaak Cyłkow<sup>4</sup>. Natomiast Sonder Lajb zwany później Sochaczewskim postanowił wbrew woli rodziców zostać malarzem. Stało się to zaledwie po kilkumiesięcznym pobycie w Szkole Rabinackiej. Nie imponował mu status rabina, gdyż koniecznie chciał malować, być po prostu artystą. W ten sposób zawiódł pokładane w nim nadzieje swoich rodziców. Prawdą jest, że niemal każda rodzina żydowska chciała mieć rabiną w swym gronie.



Aleksander Sochaczewski - student ASP w Warszawie (fot. z 1861 r.)

W 1858 roku rozpoczął studia w Warszawskiej Szkole Sztuk Pięknych pod kierunkiem prof. Józefa Simmlera. Należał do najzdolniejszych jego uczniów. Kilka jego prac znalazło się wkrótce na wystawie najlepszych prac w Pałacu Kazimierzowskim. Ówczesny "Kurier Warszawski" z czerwca 1861 roku pisał: "Szczególną uwagę zwróciły prace: A. Galińskiego, A. Wrzesińskiego, A. Sochaczewskiego i K. Szermentowskiego"<sup>5</sup>.

Ale takie czasy jak rok 1861 nie sprzyjały rozwijaniu artystycznych skrzydeł u młodego Sochaczewskiego. Zbyt poważnie potraktował wydarzenia warszawskie roku 1861, roku pamiętnych manifestacji patriotycznych i religijnych ku czci poległych na brukach Starego Miasta w Warszawie. Młody Sochaczewski nie należał do biernych obserwatorów wydarzeń warszawskich, ale do ich aktywnych organizatorów. Sam wydawał prasę podziemną, liczne ulotki i plakaty. Te ostatnie zawierały często jego własne rysunki o treści patriotycznej. Wraz

z liczną grupą młodzieży żydowskiej brał czynny udział w ulicznych manifestacjach. Śpiewał wraz z Polakami:

*Matko Chrystusowa Najświętsza Maryja  
Z jękiem przychodzę do Twego Ołtarza  
Lud Twój bezbronny dziki wróg zabija,  
Rąbie krzyż Pański, Twój Ołtarz znieważa.*

Wzruszyła go zwłaszcza inna pieśń:

*"Wróc naszej Polsce świetność starożytną,  
Użyńnij pola, spustoszone łany,  
Niech szczęście, pokój na nowo zakwitną,  
Przestań nas karać, Boże zagniewany.  
Przed Twe ołtarze zanosim błaganie,  
Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie!"*

Sochaczewski został aresztowany przez żandarmerię carską w ostatnią noc sierpnia 1862 roku, a więc jeszcze na kilka miesięcy przed wybuchem powstania styczniowego. Jego aresztowanie było wynikiem denuncjacji dwóch uczniów szkoły elementarnej z Kołbieli powiatu mińsko-mazowieckiego. Byli to - Piotr Braclawski i Henryk Bruchalski. Przytapano ich na rozlepianiu obwieszczeń zachęcających do manifestacji patriotycznych. W czasie śledztwa w Cytadeli Warszawskiej ujawnili, że materiały propagandowe otrzymali od studenta żydowskiego pochodzenia mieszkającego przy ulicy Chmielnej. W czasie rewizji Sochaczewski próbował ucieczki, ale mu się to nie udało. Podczas rewizji carscy strażnicy znaleźli w jego mieszkaniu broń, a także sztylety do wykonywania wyroków, głównie na współpracujących z zaborcą rosyjskim szpiegach i zdrajcach<sup>6</sup>.

W jego mieszkaniu znaleziono też wiele druków i gazet o charakterze nielegalnym, a wśród nich egzemplarze pisma "Pobudka", "Głos Kapłana Polskiego", gazetki pt.

"Polacy", a także piąty numer "Strażnicy" i niepełny egzemplarz "Prawdy" drukowanej w Poznaniu. Znalaziono też materiały przygotowane do wysyłki. W sumie znaleziono 20 paczek zawierających po 35 egzemplarzy odezwy "Słowo polskiego duchowieństwa do polskiego obywatelstwa", 57 instrukcji dla dziesiętników, a także 20 egzemplarzy pisma "Polacy", 48 odezw "Do braci starozakonnych" oraz wiele innych obciążających Sochaczewskiego wydawnictw i materiałów. Autorka najnowszej, szczegółowo opisanego biografii Sochaczewskiego - Helena Boczek jest przekonana, że: "Znalezione dokumenty świadczą o tym, że w mieszkaniu na Chmielnej skupiały się nici organizacji "czerwonych"<sup>7</sup>. Wykaz dowodów rzeczowych obejmował 61 pozycji.

Władze uznały go za szczególnie groźnego przestępcę. Został uwięziony w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej 24 kwietnia 1863 roku po dziesięciomiesięcznym śledztwie, w okresie rozwijającego się powstania styczniowego - został skazany przez sąd wojskowy na karę śmierci przez powieszenie. Miał wówczas zaledwie 20 lat! Jego akta śledcze miały liczyć ponad tysiąc stron. Dopiero pod szubienicą w ostatniej niemal chwili, kiedy dwaj jego współwięźniowie zawiśli już na niej, powiadomiono go, że Wielki Książę Konstanty w drodze łaski zamienia mu wyrok śmierci na 22 lata ciężkiej katorgi na Syberii.

W czasie oczekiwania na wykonanie wyroku ujrzał wśród spędzonych pod szubienicą ludzi również "przeżaloną twarz swojego ojca"<sup>8</sup>. Rodzina żyjąca w ciągłej biedzie nie podjęła starań o zmniejszenie kary zsyłki. Ponadto ojciec wychowany w dyscyplinie nie mógł zapomnieć synowi, że ten nie chciał zostać rabinem. Jak pisze cytowana Helena Boczek "Milczenie okrywa tę krwawiącą ranę"<sup>9</sup>.

Droga Sochaczewskiego na Sybir trwała półtora roku. Rozpoczęła się w Warszawie, a zakończyła się w



Pożegnanie Europy



Wieczór. Zakładanie kajdan

miasteczku Usole na Syberii, 60 wiorst (64 km) na zachód od Irkucka.

Nazwę Usole tłumaczono jako "Arkadię", gdzie miano szanować prawa więźniów politycznych, a także mógł istnieć samorząd i gdzie "przepisy prawa carskiego interpretowano na korzyść skazanych". Jeden z pamiętnikarzy Wandalian Czernik pisał: "Usole miejscowość znana z obfitego źródła soli... Na tę nazwę składa się samo miasteczko o kilkunastu ulicach i kilku wysepkach, rzeką Angarą oblanych. Miasteczko typowo rosyjskie o szerokich ulicach, domach przeważnie drewnianych, pozbawionych ozdoby roślinnej, z cerkwią o zielonej kopule. W kilku murowanych domach o zielonych dachach znajdowały się składy soli. W murowanym domu mieszkał także dyrektor Zakładów Solnych, który pełnił zarazem rolę komendanta wygnanców. W tym symetrycznym centrum rozrzucone były domki przywróconych do praw zesłańców i ich potomków..."<sup>10</sup>.

Spośród wielu tragicznych przeżyć z katorżniczej wędrovky na Sybir Sochaczewskiemu najbardziej utkwilo w pamięci pożegnanie Europy przy kamiennym słupie oznaczającym umowną granicę między Europą a Azją w pobliżu Gór Uralskich. To właśnie tu dowódca konwoju krzychał: "Pożegnajcie się! a wówczas wszyscy się zatrzymują i w scenie bolesnej a zarazem wspaniałej przenoszą się myślą ku swym ukochanym, swym ogniskom domowym, utraconym na zawsze"<sup>11</sup>. Zdarzało się, że przy owym kamieniu niektórzy więźniowie byli ułaskawieni przez cara. Do tego też miejsca zesłańcowi mogła towarzyszyć rodzina, krewni, a nawet przyjaciele. Od tego miejsca zaczynał się ponury pochód trwający tysiące kilometrów.

Niektórzy z zesłańców cytowali też pewnie przy kamiennym obelisku fragmenty przejmującego wiersza "Wyjście z Polski" napisanego po upadku powstania listopadowego przez Seweryna Goszczyńskiego przy przekraczaniu granicy pruskiej w okolicach Brodnicy w początkach października 1831 roku:

*Żurawie, co w nasze leciejcie krainy,  
Zalećcie po drodze do naszej rodziny,  
Na skrzydła, na szybkie, żołnierskie tży weźcie  
I matkom, i żonom, i siostróm je nieście.  
By Bóg dał nam rychto powrócić w te strony.  
Napoł was Wisła, krwią naszą opita,  
Nakarmi was rola trupami okryta.  
Bo my tu nieprędko pić i jeść będziemy!  
Nieprędko, nie wszyscy my tutaj wróciemy...  
Hej, ptaki do Polski, a my w świat daleki,  
Ażeby ją zrobić szczęśliwszą na wieki.*

W miejscu przeznaczenia - w Usolu zesłańcy zatrudnieni zostali przy kopaniu i warzeniu soli, a także przy wyrębie syberyjskiej tajgi. Niektórzy też pracowali przy rozbijaniu skał. Praca była niezwykle ciężka. Zesłańcom wolno było poruszać się po mieście tylko w kajdanach na nogach pod specjalną strażą żołnierzy. W czasie pobytu w Usolu spotkał między innymi Annę Gudzińską, właścicielkę piwiarni w Warszawie, zaledwie 25-letnią kobietę. W czasie odbywania wyroku prała worki po soli w lodowatej wodzie. Zmarła na zapalenie płuc. Przejął się głęboko jej losem i później namalował pełen tragedii, ale i piękna obraz "Gudzińska nad przerebłą". Uwiecznił też Konstancję Łozińską, córkę pisarza Józefa Ignacego Kraszewskiego. Towarzyszyła na wygnaniu swemu mężowi skazanemu za udział w powstaniu styczniowym, a także Aleksandra Czekanowskiego, geologa i geografą, zesłanego również na pobyt na Syberii za udział w powstaniu 1863 roku.

Wreszcie Sochaczewski poznał na wygnaniu właściciela wsi Jamno, sąsiadującej z Iłowem. Został zesłany za udział w powstaniu styczniowym. Sochaczewski go sportretował. Niestety nie znamy na razie jego nazwiska<sup>12</sup>.

Pobyt Sochaczewskiego w Usolu trwał 15 lat. W środowisku zesłańców uważany był za samotnika, a nawet

dziwaka. Rzeczywiście stronił od swoich towarzyszy niedoli. Za to uwielbiał samotne spacerowanie w okolicach Usole, ale tylko w granicach 5 km, gdyż tak stanowiło prawo obowiązujące zesłańców.

Pewnego razu przeżył niesamowite zdarzenie. Władze mające nadzór nad zesłańcami zarządziły nagły apel. Wszyscy uczestnicy apelu byli przerażeni zaistniałą sytuacją. Spośród uczestników apelu został wywołany, a następnie zaprowadzony do domu komendanta tylko sam Sochaczewski. Fakt ten wzbudził ogromny smutek pozostałych zesłańców. Sochaczewski był przekonany, że go spotka "nowy wyrok". W końcu go poinformowano, że będzie nauczycielem malarstwa córki księżnej Trubeckiej. Tak też się stało. Do południa pracował w kopalni soli, zaś po południu "chodził do domu księżnej Trubeckiej na lekcje rysunków. Przy tym to drugie zajęcie, dawało mu odpoczynek i siły do przetrwania. Wolno mu tam było zdejmować kajdany i choć przez kilka godzin mógł się czuć wolnym"<sup>13</sup>. Niestety, "sielanka" ta trwała krótko, gdyż dziewczynka opuściła Usole. Zawsze jednak Sochaczewski uważał ten okres za najszczęśliwszy z przedłużających się dni zesłania w Usole.

Przez cały czas pobytu na Syberii tęsknił za bliskimi i krajem. Już na obcej sobie ziemi postanowił, że celem jego życia będzie "utrwalenie na płótnach pamięci o współtowarzyszach niedoli".

W 1868 roku z okazji przyjazdu na świat późniejszego Mikołaja II, cara Rosji, syna Aleksandra II i jego żony



Pani Grudzińska, obywatelka z Warszawy, nad przerębnią

Dagmary niektórzy zesłańcy zostali uwolnieni od stałego zamieszkiwania w koszarach dla zesłańców. Tak było i z Sochaczewskim. Po latach pisał w swoim opowiadaniu pt. "Ośka": "Ja, który od dwóch i pół roku pracowałem i spałem zakuty w łańcuchy, zostałem wraz z innymi towarzyszami niedoli ułaskawiony i z tej okazji mogłem zamieszkać w wiosce Usole, leżącej nieopodal kopalni, pod warunkiem, że będę terminowo i sumiennie wykonywał swoją pracę i każdego wtorku w określonej godzinie, meldował się, stając do apelu"<sup>14</sup>.

Na przełomie lat 60 i 70-tych został uwolniony z obowiązku noszenia kajdan. Na początku lat siedemdziesiątych skorzystał z kolejnej (trzeciej) amnestii i osiedlił się w Irkucku, niedaleko jeziora Bajkał nad rzeką Angarą. Tu podobnie, jak w Usole malował różne szkice do scen syberyjskich. Nosił je w specjalnej torbie przez całą pozostałą część zesłania. Namalował też kilka obrazów o tematyce religijnej dla irkuckiego kościoła katolickiego, zbudowanego przez zesłańców polskich. W Irkucku otrzymał nawet pracę w charakterze urzędnika kolejowego.

W 1874 roku został wydany przez Aleksandra III Manifest Monarszy. Uwalniał on co prawda zesłańców z kategorii, ale zatrzymywał ich dalej na Syberii. Ponadto zakazywał zatrudniania osiedleńców na stanowiskach urzędniczych.

W związku z tym zarządzeniem również Sochaczewski musiał odejść z posady urzędnika kolejowego. Zamieszkiwał wówczas na peryferiach Irkucka. Jego pasją stała się wówczas uprawa ogrodu znajdującego się przy wynajętym mieszkaniu. Wkrótce musiał opuścić Irkuck i zamieszkać w wiosce Ajok. Zajmował się tam dorywczą pracą, aby utrzymać się przy życiu. Ciągłe był pod baczną obserwacją miejscowych władz. Izolowano go od otoczenia, aby ograniczyć jego wpływ na miejscową ludność, wreszcie w początkach lat osiemdziesiątych pozwolono mu ponownie wrócić do Irkucka. Wkrótce otrzymał też pracę inspektora komunikacji na trakcie moskiewskim. Mając sporo wolnego czasu zajął się nawet badaniem obrzędów miejscowej ludności. Cierpiało, że go nie objęły kolejne amnestie. Wreszcie w 1884 roku skończyło się Sochaczewskiemu zesłanie. Niestety, nie otrzymał prawa powrotu do Królestwa będącego pod zaborem rosyjskim. Nie odwiedził też rodzinnego łowa, gdyż śmierć zabrała jego najbliższych. Szukał sobie miejsca do osiedlenia w innym zaborze. Ostatecznie zamieszkał w Monachium na terenie Niemiec. Tu też powstała podstawowa część kolekcji syberyjskiej<sup>15</sup>.

W kilka miesięcy po powrocie z Syberii ożenił się z Różą Lorenstein, córką lwowskiego rabina. Była piękna i romantyczna. Tłumaczyła poezję Mickiewicza iłowackiego na język niemiecki. Niestety małżeństwo trwało tylko trzy miesiące. Za rozpad małżeństwa biografowie obwiniają Sochaczewskiego. Zaniedbywał kulturalne potrzeby żony, był o nią zazdrosny. Godzinami przebywał w pracowni malarskiej. Zdarzało się że w nocy: "Syberyjskie przeżycia stawały mu przed oczyma, a wówczas wył jak lew, wywijął rękami, jakby kogoś chciał odegnąć, chwycił za broń ku przerażeniu biednej małżonki, a wreszcie brał do ręki ołówki i rysował"<sup>16</sup>.

Mieszkając w Monachium przelewał konsekwentnie

na płótno swoje syberyjskie przeżycia. W ten sposób powstał "malarski pamiętnik zesańca", składający się ze 125 obrazów. Był przekonany, że jego obrazy "wyjawiają światu choć część cierpień przebytych z miłości do Ojczyzny"<sup>17</sup>.

Realizm zawarty w jego obrazach przemawia aż do bólu. Na swoich obrazach malarz wiernie przedstawia tragiczne sceny, które wcześniej rozgrywały się na jego oczach. Widzimy na obrazach całą galerię ludzi, których poznał w drodze na Sybir, potem w czasie wykonywania katorżniczej pracy w kopalniach, a także na więziennych barłogach, na śnieżnych pustkowiach nieprzyjaznego kraju.

Ale najbardziej wstrząsającym obrazem jaki namalował Sochaczewski w Wiedniu jest niewątpliwie ogromne płótno o wymiarach 740 x 370 centymetrów pt. "Na granicy Syberii" obecnie bardziej znany pod nazwą "Pożegnanie Europy". Jak już wspomnieliśmy wcześniej - Sochaczewski ukazuje na nim epizod, kiedy to powstańcy styczniowi zatrzymali się na Uralu przy kamiennym słupie, uznanym za granicę oddzielającą Europę od Azji. Znany podróżnik i pisarz amerykański z przełomu XIX i XX w. George Kenna pisał o tym miejscu: "Z żadnym punktem pomiędzy Petersburgiem a Oceanem Spokojnym nie wiąże się tyle wspomnień bolesnych, co z tym miejscem. Przy tym, uświęconym przez wieki cierpienia znaku granicznym pożegnało już na zawsze wielu mężczyzn, kobiet, dzieci i starców, księżąt i wieśniaków - swych krewnych, przyjaciół, strony rodzinne, życie szczęśliwe. Żaden inny słup graniczny na świecie nie widział takiego gromadzenia nędzy ludzkiej, tyle serc złamanych, które przeszły koło niego. Od roku 1878 przeszło tędy 170 tysięcy zesańców, a od początku XIX stulecia więcej niż pół miliona"<sup>18</sup>. Tenże Kennan opisuje dramat pożegnania Europy przed wkroczeniem na syberyjskie bezkresy:

"Tu zezwala się zesańcom na krótki odpoczynek. Tu odgrywają się sceny rozdzierające serca, niektórzy oddają się całkiem rozpaczcy, inni usiłują pocieszyć łkających, inni znowu padają na kolana i przyciskają twarz do ziemi ukochanej ojczyzny, albo całują zwróconą ku Europie stronę zimnego kamienia, jakby tenże był wyobrażeniem wszystkiego co muszą porzucić"<sup>19</sup>. Do tego miejsca, do tego kamienia mogły odprowadzać swych najbliższych rodziny również z Polski.

Obraz Aleksandra Sochaczewskiego "Zesańcy na granicy Syberii", zwany częściej "Pożegnanie Europy", to płótno o ogromnych rozmiarach. Artysta pracował nad nim 4 lata. Sochaczewski pokazuje na nim wiele znanych postaci polskich, ale także rosyjskich. Wśród wielu osób można zobaczyć księcia Zakaukazia Joppe Beya, księcia Włodzimierza Czetywertyńskiego, Mikołaja Czernyszewskiego, a także księdza Godlewskiego i wspomnianą już Annę Grudzińską. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że Sochaczewski umieścił ich symbolicznie razem, chociaż w rzeczywistości powędrowali na Syberię w różnych latach<sup>20</sup>.

Zarówno z tego obrazu, jak i innych "Smutek i groza wieje z każdego kawałka zamalowanego płótna, dając nam pojęcie, jaką martyrologię umieli przechodzić ska-



Były obywatel Jamna

zańcy polscy w sybirskim piekle"<sup>21</sup>.

Jak już wspomniano Sochaczewski nad "Pożegnaniem Europy" pracował przez 4 lata (1890-1894). W 1895 wystawił go na wystawie w Londynie. Obraz zebrał bardzo pochlebne recenzje.

W 1897 roku Sochaczewski przeniósł się do Brukseli, gdzie mieszkał do 1900 r. Tu dalej kontynuował problematykę syberyjską na swych obrazach. Tu właśnie powstał przejmujący obraz w swej wymowie "Gudzińska nad przerebłą", a także "Odpoczynek uciekinierów". W 1898 r. powstał cały cykl szkiców węglem noszący nazwę "Syberyjska katorga", a wśród nich m.in. "Kara słupa", "Więźniowie przy pracy", "Scena z życia wygnańców". W tejsze Brukseli miał dwie indywidualne wystawy swoich obrazów. Obie wystawy spotkały się z ogromnym zainteresowaniem zwiedzających i miejscowej prasy.

W Brukseli zawarł powtórne małżeństwo z Marią Wurm. Niestety i to małżeństwo nie należało do udanych.

W 1900 roku artysta miał indywidualną wystawę swych obrazów w Krakowie. Wystawa pod nazwą "Sybir" wzbudziła ogromne zainteresowanie wśród społeczeństwa krakowskiego i szerzej - polskiego. W prastarym Krakowie Sochaczewski pokazał m.in. "Pożegnanie Europy", "Pani Gudzińska", "Jutrznia", "Wieczór", "Odpoczynek zbiegłych" "Śmierć" i wiele innych. Krakowska prasa podkreślała przede wszystkim wątki patriotyczne i moralne wystawy.

W 1901 roku przeniósł się na stałe do Wiednia. Jego życie w tym znanym mieście nie było ani łatwe, ani pozabawione trosk tego świata. Często zaglądała do jego mieszkania popołita bieda.

W 1913 roku na ziemiach polskich obchodzono uroczyste pięćdziesiąt rocznicę powstania styczniowego. Sochaczewski włączył się w te obchody i podarował miastu Lwów kolekcję swoich syberyjskich obrazów za dożywotnią rentę. Powrócił do Wiednia, ale już nigdy nie zajmował się tematyką syberyjską w malarstwie. Natomiast w różnych latach swego życia spisywał je-

szcze pamiętniki i nowelki, w których opisał swoje przeżycia na niegościnniej ziemi syberyjskiej.

Wielki artysta i patriota - Aleksander Sochaczewski zmarł w Biedenmansdorfie 15 czerwca 1923 roku. Został pochowany w Wiedniu. W 1924 roku Odrodzona Rzeczpospolita Polska pośmiertnie odznaczyła Aleksandra Sochaczewskiego Krzyżem Kawalerskim Polonia Restituta<sup>22</sup>. Jako podstawę do przyznania Sochaczewskiemu wysokiego odznaczenia państwowego przyjęto jego wielki patriotyzm i przywiązanie do Ojczyzny. Mimo żydowskiego pochodzenia, jego całe dojrzałe życie było świadectwem umiłowania kraju "spowitego w niewoli". O jego patriotyzmie, a także ogromnym zainteresowaniu o losy Ojczyzny świadczy poniższy wyjątek z biografii artysty (własnoręcznie napisany) zamieszczony w katalogu wystawy brukselskiej z 1897 roku:

"Byłem jeszcze bardzo młody, gdy wstąpiłem na drogę prowadzącą na Syberię. Uniknąwszy śmierci, pomyślałem, że moje życie może być jeszcze przydatnym biednej, ukochanej Ojczyźnie. Cała młodzież poświęcała się wówczas wielkiej sprawie wolności. Jakże wielką wydawała nam się śmierć za idee, za uwolnienie kraju. Duszą unosiłem się nad moim krajem, który przez Murawiewów i Bergów nieludzko zniszczony, obrabowany, do kraju, w którym mój ojciec był w żałobie, gdzie matka wypłakiwała oczy. Zanim dany został znak do wyruszenia w dalszą drogę, zanim kajdany smutno zagrały, ujrzałem i przeżyłem w myślach życie, które nas czeka. Ta wizja i myśl dały mi siłę do znoszenia wszelkich cierpień jakie zostały mi przeznaczone"<sup>23</sup>.

Po śmierci Sochaczewskiego Muzeum Narodowe im. Jana III Sobieskiego we Lwowie stało się właścicielem kolekcji syberyjskiej naszego rodaka z Iłowa. Kolekcja była wystawiona w całości w 1936 roku w czasie odbywającego się w czerwcu VI Zjazdu Sybiraków. Jego obrazy, a szczególnie "Pożegnanie Europy" było obok "Panoramy Raclawickiej" najbardziej popularnym dziełem malarskim oglądanym przez Polaków we Lwowie.

W 1939 roku po zajęciu Lwowa przez Armię Czerwoną cały zbiór dzieł Sochaczewskiego został wstępnie "zabezpieczony" we Lwowie. W 1941 r. obraz "Pożegnanie Europy" wraz z innymi został wywieziony do Ki-

jowa i tam ukryty w podziemiach jednej z cerkwi. W czasie odgruzowywania miasta został znaleziony i przekazany do muzeum<sup>24</sup>.

W 1956 roku - w czasie "odwilży", po XX Zjeździe KPZR oraz polskiego "Października 56" władze radzieckie zwróciły Polsce część zbiorów z dziedziny sztuki, a także niektóre pamiątki kultury, zagarnięte przez władze radzieckie na wschodnich Kresach II Rzeczypospolitej po 17 września 1939 roku. Początkowo obraz Aleksandra Sochaczewskiego "Na granicy Europy i Azji" wystawiono w Muzeum Historycznym miasta Stołecznego Warszawy na Rynku Starego Miasta. W przededniu 100 rocznicy powstania styczniowego - w 1962 roku obraz Sochaczewskiego umieszczono w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej. Miejsce to uznano za najbardziej odpowiednie dla eksponowania obrazu. Tu bowiem zaborca rosyjski więził setki powstańców styczniowych, w tym i samego Sochaczewskiego. Po roku 1981 niektórzy publicyści uważają, że obraz ten "zamknięto" w Cytadeli ze względów politycznych. Miejsce to oddalone od centrum Stolicy zwiedza stosunkowo mało wycieczek. W ten sposób obraz Sochaczewskiego - dramatyczny w swojej wymowie - nie zakłócał tak silnie przyjaźni polsko-radzieckiej, jakby to było w wypadku, gdyby malowidło znajdowało się w samym centrum Warszawy na Starym Mieście. Obraz Sochaczewskiego był eksponowany na pamiętnej wystawie w Krakowie "Polaków portret własny"<sup>25</sup>.

Twórczość malarska Aleksandra Sochaczewskiego jest częścią historii naszego narodu. Jest to dzieło o jednoznacznej wymowie. Ukazuje tragiczne losy wielu Polaków na wygnaniu - na nieludzkiej ziemi syberyjskiej. Jest dokumentem historycznym, mającym ogromne znaczenie dla badań historycznych nad losem wygnanców syberyjskich.

Mieszkańcy Iłowa, miejscowości o bogatej historii, ongiś miasta, mogą być dumni ze swego Rodaka - malarza syberyjskiego losu wielu tysięcy Polaków. Sądzę, że w miejscu Jego urodzin - w Iłowie powinien być wzniesiony obelisk, a może nawet pomnik Wielkiego Malarza, który całe swoje życie i talent poświęcił Polsce - Ojczyźnie swojej.

#### PRZYPISY:

<sup>1</sup> S. Kieniewicz, A. Zahorski, Wł. Zajewski, *Trzy powstania narodowe*, Warszawa 1992, s. 407.

<sup>2</sup> *Encyklopedia powszechna*, wyd. S. Orgelbranda, t. 12, Warszawa 1863; Por. P. Fijałkowski, *Ewangeliści na południowo-zachodnim Mazowszu w XVIII-XIX w.*, "Przegląd Historyczny" t.XXXII, zeszyt 1, Warszawa 1991, s. 125 i następane; Tenże, *Organizacja parafii ewangelickich na południowo-zachodnim Mazowszu w drugiej połowie XVIII i XIX w.*, "Notatki Płockie" 1991, nr 2, s. 20; W. Marchlewski, *Przyczynek do dziejów osadnictwa ołęderskiego w środkowym biegu Wisły w X-XX w. (do 1945 r.)*, "Kwartalnik Historii Kultury Materialnej" 1988, s. 501-506; J. W. Stawrowski, *Iłów*, "Myśl Społeczna" 1981, nr 45, s. 15.

<sup>3</sup> M. Bałaban, *Zapomniany malarz polskiej martyrologii*, "Nowe Życie" 1924, zeszyt 1 s. 61; H. Boczek, B. Meller, *Aleksander Sochaczewski malarz syberyjskiej katorgi*,

Warszawa 1993, s. 11.

<sup>4</sup> M. Przedpełski, *Izaak Cyłkow z Bieżunia na tle swojej epoki*, "Bieżuńskie Zeszyty Historyczne" 1996, nr 9, s. 6-7.

<sup>5</sup> "Kurier Warszawski" 1861, nr 147; B. Petrozolin-Skowrońska, *Przed tą nocą*, Warszawa 1988, s. 105.

<sup>6</sup> H. Boczek, *Biografia artysty*, [w:] H. Boczek, B. Meller, *Aleksander Sochaczewski malarz syberyjskiej katorgi*, s. 11; B. Wrzesiński, *Krwia i bliźnięta. Żydzia o powstania styczniowe (2)*, "Wiara i Odpowiedzialność" 1988, nr 2, s. 32-50; M. Rostworowski, album *Historia Żydów w Polsce*, Warszawa 1993.

<sup>7</sup> Tamże, s. 12.

<sup>8</sup> Tamże, s. 15; M. Bałaban, *Zapomniany malarz...* s. 62; M. Bałaban, *Zapomniany malarz polskiej martyrologii*, "Studia Historyczne" 1927, s. 182-187.

<sup>9</sup> H. Boczek, *Biografia artysty...* s. 15.

<sup>10</sup> W. Czernik, *Pamiętnik weterana 1864*. Wilno 1914, s. 44; A. Iwański, *Pamiętnik 1832-1876*. Warszawa 1928, s. 189.

<sup>11</sup> Sybir - Wystawa obrazów Aleksandra Sochaczewskiego, s. 6 (druk w Bibliotece Zielińskich TNP, sygn. 4025).

<sup>12</sup> H. Boczek, B. Meller, *Aleksander Sochaczewski...* s. 76, 82; Tamże, Katalog, s. 44.

<sup>13</sup> H. Boczek, *Biografia artysty...* s. 23.

<sup>14</sup> A. Sochaczewski, *In Sibirien*. Berlin 1906 r. w języku niemieckim. Wydawnictwo składa się z siedmiu opowiadań - nowelek, wśród nich zamieszczona jest nowelka "Ośka".

<sup>15</sup> Fr. Gryko, *Malarski pamiętnik zesłańca*, "Stolica" 1988, nr 5 z 31 I, s. 6.

<sup>16</sup> H. Boczek, *Biografia artysty...* s. 28.

<sup>17</sup> Fr. Gryko, *Malarski pamiętnik zesłańca...*, s. 6.

<sup>18</sup> J. Szaniawski, *Na granicy Europy i Azji (W 100 rocznicę Powstania Styczniowego)*, "Nowy Świat" 1999, nr 10 z 23-24 I, s. 4.

<sup>19</sup> Tamże; H. Boczek, *Malarsko A. Sochaczewskiego 1843-1923*, Wystawa w Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej.

<sup>20</sup> B. Meller, *Dzieje kolekcji Aleksandra Sochaczewskiego*, [w:] *Aleksander Sochaczewski malarz syberyjskiej katongi*, s. 35;

Fr. Gryko, *Malarski pamiętnik zesłańca*, jak wyżej.

<sup>21</sup> H. Boczek, *Biografia artysty...* s. 29.

<sup>22</sup> Tamże, s. 31.

<sup>23</sup> Tamże, s. 23.

<sup>24</sup> J. Szaniawski, *Na granicy Europy i Azji...* s. 4.

<sup>25</sup> Tamże.